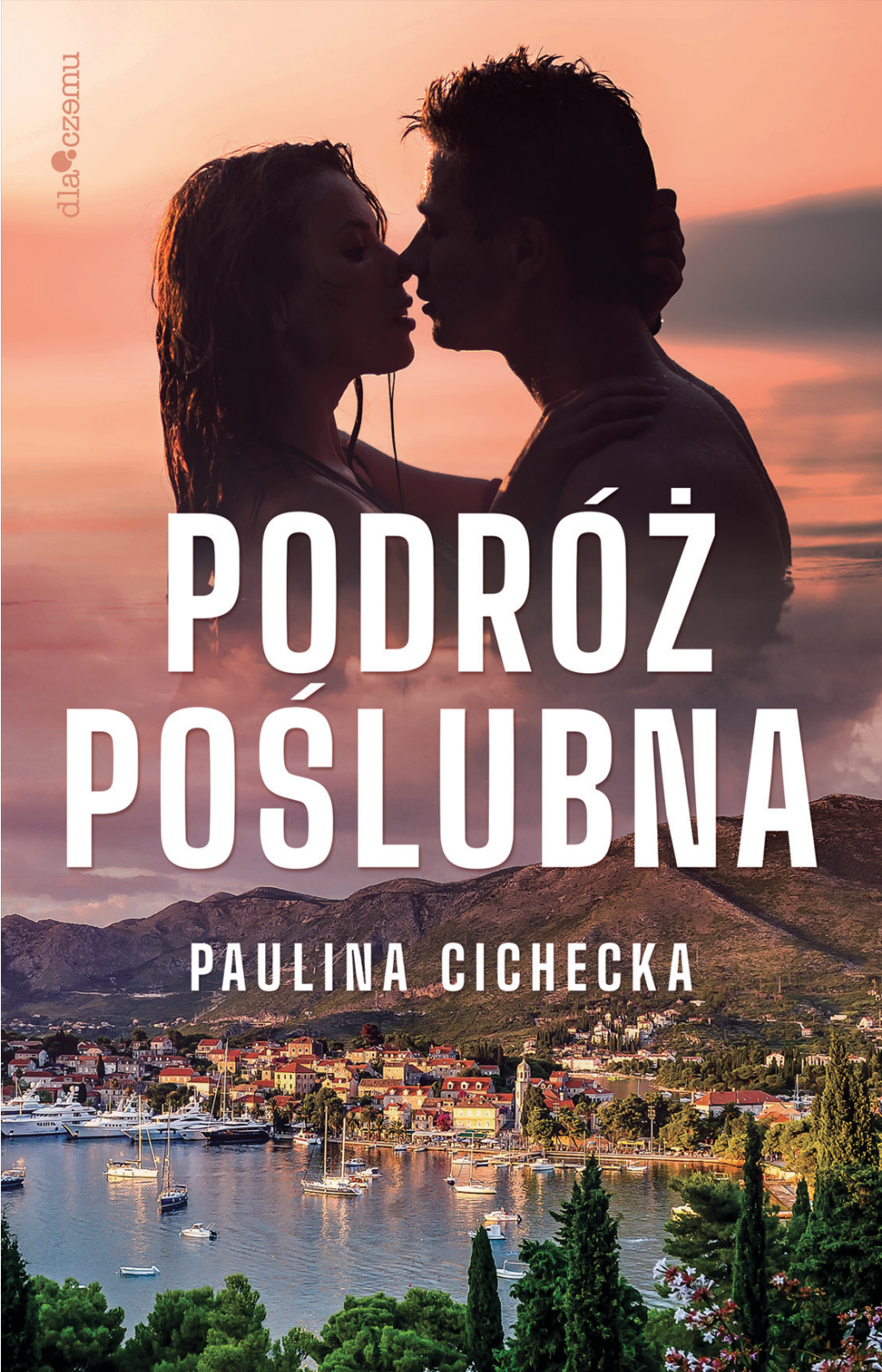


PODRÓŻ POŚLUBNA

PAULINA CICHECKA



PODRÓŻ POŚLUBNA

PAULINA CICHECKA

dla•czemu

[Kup książkę](#)

WYDAWNICTWO DLACZEMU

dla•czemu

www.dlaczemu.pl

Dyrektor wydawniczy: Anna Nowicka-Bala

Redaktor prowadząca: Marta Burzyńska

Redakcja i korekta językowa: Magdalena Białek

Projekt okładki: Justyna Sieprawska

Skład i łamanie: P.U. OPCJA

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

WARSZAWA 2021

Wydanie I

ISBN: 978-83-66521-46-9

Zapraszamy księgarnie i biblioteki do składania zamówień hurtowych z atrakcyjnymi rabatami. Dodatkowe informacje dostępne pod adresem: kontakt@dlaczemu.pl

[Kup książkę](#)

*To, co najpiękniejsze, przychodzi niespodziewanie.
Warto poczekać...*

*Dla mojego męża,
który jest najlepszym,
co mnie w życiu spotkało*

ROZDZIAŁ 1

Tego dnia Magda była bardzo zestresowana. W końcu nie codziennie wychodzi się za mąż. A fakt, że w tym dniu nie będzie przy niej jej rodziców, wprawiał ją w smutny nastrój. Jednak gdy dotknęła swojej śnieżnobiałej sukni ślubnej, która już na nią czekała, poczuła ogarniający ją spokój. Jak dobrze, że w tym dniu dodawała jej otuchy Jola, koleżanka z pracy, która zgodziła się zostać jej świadkową.

Magda nie miała wokół siebie ludzi, z którymi się przyjaźniła. Po skończeniu studiów jej paczka rozjechała się po Polsce i kobieta z nikim nie utrzymywała kontaktu. Dopiero w pracy, gdy weszła w nowe środowisko, poznała Jolę. Ta kobieta była szczerą do bólu i zawsze pozytywnie nastawiona do życia, dlatego od razu złapały ze sobą świetny kontakt. Magda była architektem z dużym doświadczeniem, ponieważ już na studiach pracowała dorywczo w biurze projektowym przy drobnych zleceniach. Nie miała więc problemu, by po skończeniu nauki rozpocząć pracę w innym miejscu, już na pełen etat. Ta praca niewątpliwie była jej wymarzoną, ponieważ kobieta od zawsze uwielbiała rysować. W szkole, gdy nauczyciele pytali ją, kim chce zostać, ona zawsze wiedziała, że jej życie będzie związane z rysunkiem. Na-

prawdę miała do tego talent, który rozwinęła jeszcze bardziej dzięki swoim rodzicom, którzy zapisali ją na dodatkowe lekcje rysunku. Oczywiście oprócz nauki w liceum plastycznym, do którego uczęszczała.

Kiedy życie zawodowe zaczęło jej się układać, przyszła w końcu pora na życie prywatne. W tym temacie niestety nie było najlepiej. Każda kolejna randka, na której była, okazywała się totalną porażką. No, może nie sama randka, ale faceci, na których trafiała. Przez internet było trudno poznać fajnego mężczyznę, który podzielałby jej pasję i styl życia. Magda była raczej introwertczką – po pracy zaszywała się w domu pod kocem z pilotem w ręku lub jakąś dobrą książką. Rzadko kiedy wychodziła na miasto, ponieważ samej nie chciało jej się odwiedzać restauracji czy kawiarni. Spojrzenia ludzi w takich miejscach, gdy siedziała sama przy stoliku, zabijały nawet największą przyjemność z jedzenia jej ukochanej bezy z lodami waniliowymi. Po kilku nieudanych próbach poszukiwania faceta, zrezygnowana zawiesiła swoje konto na portalu randkowym i dała sobie na jakiś czas spokój z poznawaniem nowych osób. W końcu nie była jeszcze taka stara. Miała dwadzieścia osiem lat i uważała, że nie ma się do czego spieszyć ani tym bardziej szukać kogoś na siłę. Wierzyła w to, że miłość kiedyś sama do niej przyjdzie.

No i przyszła, dość niespodziewanie i to w momencie, gdy straciła już nadzieję, że kiedykolwiek się zakocha. Robert był bardzo przystojnym i inteligentnym szatynem o niebieskich oczach. Po prostu ideał faceta. Pewny siebie tradycjonalista, twardo stąpający po ziemi. Trzydziestolatek pracujący w branży IT. Idealny kandydat na męża. Poznali się na portalu randkowym właśnie wtedy, gdy Magda chciała już skasować swoje konto. Po zawieszeniu go na kilka miesięcy stwierdziła, że nie chce w ten sposób poznawać ludzi i tracić czasu na znajomości, z których i tak nic nie wynika, dlatego postanowiła po raz ostatni zalogować się i definitywnie usunąć swój profil. Jakie było jej zdziwienie, kie-

dy po wejściu na swój profil zobaczyła czekającą na nią wiadomość, od Roberta właśnie. To nie był tani tekst na podryw, jaki kierowała do niej większość facetów, ale zwyczajne zaproszenie na randkę. Magda trochę się wahała, czy odpisać, ponieważ wiadomość, którą dostała od nieznajomego, została wysłana już tydzień temu, a przez wzgląd na to, że kobieta nie odpisała mu od razu, ten mógł odczytać jej milczenie jako brak zainteresowania z jej strony. Za namową Joli jednak zdobyła się na odwagę i odpisała nieznajomemu, że z miłą chęcią się z nim umówi. No i tak to się właśnie zaczęło.

Po pierwszej randce Magda była oczarowana Robertem i wiedziała, że z przyjemnością będzie chciała kontynuować tę znajomość. On zresztą też. Kobieta była w jego typie, a przy każdym kolejnym spotkaniu rozmawiało im się lepiej i czuli się przy sobie jeszcze bardziej swobodnie. Mijały miesiące, a ich znajomość nabrała nieco szybszego tempa. Po pół roku randkowania zdecydowali się zamieszkać razem, a rok później Robert oświadczył się Magdzie, z czego kobieta była bardzo zadowolona, w tamtej chwili myślała bowiem, że chwyciła Pana Boga za nogi. Życie prywatne w końcu zaczęło jej się układać i jej marzenia o białej sukni i wyjątkowym mężczyźnie – niczym w jej ukochanych komediach romantycznych – właśnie się spełniały. Była zakochana i szczęśliwa, co przekładało się na jej efektywność w pracy, ponieważ wszystko robiła z jeszcze większą radością. W tamtych chwilach była chyba najszczęśliwszą kobietą na świecie, a przynajmniej tak jej się wydawało. Mieszkała z cudownym facetem w pięknym, starym domu, który Robert odziedziczył po dziadkach. Wnętrza urządzono w stylu boho, a Magda uwielbiała dodatki w tym klimacie, dlatego co jakiś czas wpadała w szal zakupowy i w ich salonie pojawiał się jakiś nowy wazon albo dekoracja na ścianę pleciona ze sznurków. Jej życie przypominało bajkę, dlatego kilka miesięcy po oświadczeniach zaczęła planować swój wymarzony ślub. Na szczęście oboje z Robertem mieli podobną wizję tego

dnia i nie kłócili się w sprawach organizacji ani ślubu, ani wesela. Chociaż wesele to zbyt szumne określenie. Ponieważ nie chcieli wielkiego i hucznego przyjęcia na dwieście osób, zdecydowali się jedynie na uroczysty obiad. Magda od zawsze marzyła o ślubie w jakiejś pięknej scenerii. Najchętniej pobrałaby się z Robertem w jakimś ogrodzie, gdzie byłoby dużo kwiatów i towarzyszyłaby im tylko najbliższa rodzina. Ona niestety nie miała tego szczęścia i nie było jej dane zaprosić swoich rodziców na ślub, ponieważ od dawna nie żyli. Zginęli w wypadku samochodowym pięć lat temu i od tego czasu Magda była na świecie zupełnie sama, rodzeństwa nie miała. Tamte wydarzenia odcisnęły wyraźny ślad w jej życiu – stała się skryta i zamknięta w sobie, dopiero Robert sprawił, że ponownie otworzyła się na świat.

A dziś bierze ślub z tym cudownym mężczyzną. Swój wymarzony, w pięknym ogrodzie na terenie restauracji, która mieści się nieopodal ich domu. W spokojnej i sielskiej atmosferze. Tylko ona, jej ukochany Robert, jego rodzina, świadkowie i urzędnik stanu cywilnego.

Przyszli teściowie Magdy byli bardzo ciepłymi ludźmi i już na pierwszym spotkaniu z nimi poczuła się w ich towarzystwie bardzo dobrze. Matka jej przyszłego męża była dla niej bardzo miła i uprzejma. Często pomagała jej w jakiś drobnych sprawach dotyczących ślubu. Była z nią nawet wybrać suknię ślubną, ponieważ Magda nie chciała być w tak ważnym dla niej dniu całkiem sama. Mama Roberta była zadowolona, że jej syn w końcu się ustatkuje i będzie miał tak piękną żonę, a w przyszłości, kto wie, może nawet dzieci. Wszystko to było dla kobiety jak najpiękniejszy sen. Pomyślała sobie ostatnio, że gdyby miała możliwość coś zmienić, to nie zmieniłaby absolutnie niczego. Na kilka dni przed ślubem dopadły ją tylko małe wątpliwości i stres związany z uroczystością, ale szybko jej przeszło. Magda chciała, by wszystko wyszło perfekcyjnie, dlatego zadbała o każdy, nawet najmniejszy detal, pomimo że będzie to bardzo skromna uroczy-

stość, chciała, by goście czuli się komfortowo.

Gdy tak patrzyła na suknię, którą miała za chwilę założyć, a potem wyjść w niej i poślubić Roberta, czuła się szczęśliwa. Pomimo stresu, jaki jej towarzyszył, była naprawdę spełniona. Kilka dni temu Robert poruszył temat powiększenia rodziny, co sprawiło, że poczuła się wyjątkowo. Oczywiście ona również chciała mieć z nim dzieci, jednak nie tak szybko jak on. Magda miała zamiar nacieszyć się Robertem najdłużej, jak tylko się da. Chciała z nim zwiedzać świat, chodzić na długie spacery, rozmawiać i po prostu tak zwyczajnie cieszyć się życiem. Co oczywiście nie było złe. To normalne, że zakochani w sobie ludzie nie widzą poza sobą świata i chcą każdą wolną chwilę spędzać tylko we dwoje.

Pięknie uczesana i umalowana podeszła w końcu do wieszaka, na którym wisiała jej biała piękność i pogładziła jeszcze raz jej materiał. Magda postawiła na satynową dopasowaną suknię ze zdobioną górą. Zawsze o takiej marzyła, a gdy w końcu przymierzyła ją po raz pierwszy w salonie, od razu poczuła, że to ta jedyna. Mama Roberta również potwierdziła, iż przyszła synowa w tej sukni wygląda bardzo dostojnie, elegancko i romantycznie. I zapewniła ją, że jej syn będzie nią równie oczarowany.

– Madziu, wyglądasz przepięknie, tak elegancko – mówiła podczas przymiarki sukni.

– To ta jedyna – powiedziała ze łzami w oczach Magda i podeszła do niej, by się przytulić. Mama Roberta uściskała ją i również się wzruszyła.

Na wspomnienie tych chwil, gdy przygotowywała się do ślubu, Magdzie zawsze robiło się ciepło na sercu. W końcu będzie miała rodzinę. W końcu spełni swoje marzenie. Jedno z wielu, jednak na resztę również przyjdzie czas. Z rozmyślań wyrwała ją Jola, która przyszła pomóc koleżance dopełnić jej wygląd.

– Cześć, kochanie. Bardzo jesteś zdenerwowana? – zapytała, podchodząc do Magdy. Przyniosła bukiet, który panna młoda miała trzymać podczas ceremonii zaślubin.

– Tak, troszkę – powiedziała Magda, nie odrywając wzroku od sukni.

– Pomogę ci ją założyć, tylko znajdź jakiś wazon – odparła, wskazując na kwiaty, które trzymała.

– Jasne, wazon jest na komodzie, pójdę jeszcze tylko szybko do łazienki i mogę się ubierać.

Stała przed Jolą i popatrzyła na nią z podziwem. Jej świadkowa wyglądała pięknie w tej długiej i dopasowanej sukni w morelowym kolorze.

Po chwili nieobecności wróciła, by włożyć swoją wymarzoną suknię ślubną i biżuterię, którą podarowała jej Jola w prezencie na wieczorze panieńskim.

Swoją drogą ten dzień Magda zapamięta chyba do końca życia. Jola zabrała ją do klubu ze striptizem i zamówiła dla niej specjalny taniec. Oczywiście przyszła panna młoda była zaskoczona i zawstydzona pomysłem koleżanki, nie chodziła bowiem w takie miejsca i nie wiedziała za bardzo, jak ma się w tej sytuacji zachować. Koniec końców ten wieczór nie był taki zły i ostatecznie Magda zaliczyła go do udanych. Robert natomiast był z kolegami na gokartach, a ponieważ uwielbiał tego typu rozrywki, był bardzo zadowolony z pomysłu swoich znajomych.

– Wyglądasz pięknie, jak prawdziwa księżniczka. – Jola popatrzyła na koleżankę i wzruszyła się na jej widok w sukni ślubnej.

– Tak uważasz? Myślisz, że Robertowi się spodoba? – zapytała niepewnie, przyglądając się sobie w lustrze.

– Oczywiście, że tak. Jesteś najpiękniejszą panną młodą. Chyba nie masz co do tego wątpliwości? – Przyjaciółka objęła ją w pasie i popatrzyła pytająco na koleżankę.

– Nie mam, już nie – odpowiedziała Magda i odwróciła się, by zabrać z komody swój bukiet ślubny.

– Gotowa na najpiękniejszy dzień w życiu? – Jola podeszła do niej i chwyciła za rękę.

– Jak nigdy na nic. – Panna młoda uśmiechnęła się i poszła w

kierunku drzwi wyjściowych.

Nadszedł już czas, by pokazać się Robertowi i reszcie rodziny. Nie chciała, by jej ukochany dłużej na nią czekał. No i już nie mogła się doczekać jego reakcji.